

Czemu oba pałace atakują OZE?

Tomasz Chmal, ekspert ds. energetyki Instytutu Sobieskiego: Atakują ponieważ dbają o miejsca pracy w Polsce. Tutaj jest konsensus. Przez wiele lat od 2004 roku wydaliśmy miliardy złotych na OZE, by spełnić wymagania Komisji Europejskiej. Działo się to bez wystarczającej refleksji nad własnym interesem. Kupiliśmy sporo starych, zamortyzowanych wiatraków za granicą bez pomysłu na rozwój krajowego przemysłu. To jest wielka granda. To tak, jakby ktoś powiedział, aby kupić flotę starych samochodów z naszych podatków. Ktoś się obudził i powiedział – nie. Nie powinniśmy dopłacać tak ogromnych pieniędzy, szczególnie, że energetyka odnawialna ma ułatwienia w postaci pierwszeństwo dostępu do sieci czy certyfikaty. Nie jesteśmy najbogatszym krajem Unii Europejskiej i opłacanie takiej rewolucji nie znajduje uzasadnienia. Dlatego rząd i Prezydent dobrze robią, że myślą o miejscach pracy w Polsce.

Czy zatem należy odczarować przekonanie o innowacyjności OZE?

Nie trzeba niczego odczarowywać. Energetyka odnawialna – tak ale bez dopłat. Jeśli nie będzie się inwestorom opłacać produkcja bez wsparcia to powinniśmy powiedzieć – dziękujemy. Jeżeli ktoś wyciąga rękę po pieniądze od konsumentów, to musi liczyć się z tym, że w pewnym momencie powiedzą – dość. To jest ten moment. To nie jest polski wymysł. Taki jest trend europejski jak np. w Niemczech, Hiszpanii i Czechach. Kraje europejskie ograniczają wsparcie dla OZE ponieważ powstały dzięki temu ogromne bańki spekulacyjne. Nie ma najmniejszego powodu by wspierać ten sektor w takim samym stopniu, jak do tej pory. Co innego innowacje. Lepiej stałoby się, gdyby chociaż część tych pieniędzy, które wydajemy na OZE została przeznaczona na badania i rozwój w energetyce.

[mc4wp_form id="84"]

Czy zmieniają się zatem strategie rządowe?

Cele odnawialne winny być realizowane na zasadach komercyjnych. Jeżeli wpierać energetykę to raczej krótkookresowo i tylko wtedy, gdy mogą dzięki temu powstać miejsca pracy w kraju. Rozważałbym wsparcie dla spalarni odpadów w Polsce. To jest przyszłościowy biznes, który warto stymulować bo on daje miejsca pracy a

paliwo i tak powstaje. Lepiej, by śmieci były utylizowane, tym bardziej, że składowiska odpadów są pełne. Musimy być kreatywni w szukaniu rozwiązań na wykonanie obowiązku. Nie możemy stosować schematu „czy się stoi, czy się leży – drogi certyfikat się należy”. Nie zauważyłem, by w polskiej energetyce odnawialnej działało się coś innowacyjnego, co pokazałoby, że wydane na jej rozwój pieniądze nie były wyrzucone w błoto. Naszą, polską kreatywnością było chyba tylko współspalanie biomasy.

Źródło: Biznes Alert. [Czytaj dalej...](#)